

Koniec bezpiecznych rozmów przez telefon

Tylko w 2014 r. służby złożyły ponad 2 mln wniosków do operatorów telekomunikacyjnych o udostępnienie danych. 1,7 mln dotyczyło zapytań od policji.

Mec. Robert Nogacki

ZAŁOŻYCIEL KANCELARII PRAWNEJ SKARBIEC

Od początku 2017 r. każdy, kto będzie chciał kupić przedpłaconą kartę SIM (tzw. prepaid), będzie musiał okazać dowód osobisty. Dane z dowodu zostaną spisane przez sprzedawcę i przekazane operatorowi, u którego wykupimy usługę. Ten z kolei na wniosek odpowiednich służb udostępni dane kupującego bez żadnych dodatkowych pozwoleń i zapytań. Po co służbom taka wiedza?

Kontrowersyjny przepis budzi wątpliwości przede wszystkim ze względu na argumentację, którą posługują się jego twórcy.

W założeniu rejestracja kart prepaid ma na celu uniemożliwienie wykorzystywania anonimowej łączności GSM w działalności przestępczej. Od żartownisiów wywołujących fałszywe alarmy bombowe, przez przestępczość zorganizowaną, na terrorystach kończąc.

W praktyce żartownisie są wyłapywani w ciągu pierwszych kilku dni po wykonaniu połączenia, a pozostali i tak nie odczuwają zmian w przepisach. Będą musieli wprowadzić przedsięwzięć pewne kroki pozwalające korzystać z dobrodziejstw nierejestrowanych kart SIM, niemniej ich plany nie legną przez to w gruzach. Wystarczy tylko zrozumieć, że dla kogoś, kto z działalności przestępczej uczynił sobie stałe źródło dochodu, kradzież telefonu, sfałszowanie dokumentu czy posłużenie się tzw. słupem będzie jedynie małym, dodatkowym elementem logistyki działań. Myślenie, że komórka terrorystycz-

na zrezygnuje z planów przeprowadzenia zamachu z powodu utrudnień w zakupie kart SIM jest naiwne. Terrorysty nie mają też prawa kupować broni i materiałów wybuchowych, a trudno stwierdzić, że nie są uzbrojeni.



▲
**Mec. Robert
Nogacki**

TO NIE POZORNE DZIAŁANIE

Zmiany uderzą najbardziej w zwykłych ludzi, którzy pragną pozostać anonimowi. Obowiązek porzucenia anonimowości będzie miała np. maltretowana matka z dziećmi, ukrywająca się przed agresywnym byłym mężem. Pełni obaw powinni być także przedsiębiorcy. Wszak pieniądze lubią ciszę, a anonimowość jest niejednokrotnie jedynym sposobem na utrzymanie tajemnicy przedsiębiorstwa i ochronę własnego know-how. Rozgłos przeszkadza w prowadzeniu negocjacji i zdradza plany. Dyskrecja to podstawa umiejętnego zarządzania pozwalająca pozostawać w czołówce peletonu.

Anonimowość to wolność. I tak długo, jak nie wiąże się z łamaniem prawa, powinna być niezwykłą częścią swobód obywatelskich. Restrykcje i obostrzenia powinny pojawiać się dopiero w chwili, gdy dochodzi do przestępstwa, a nie stanowić element przyjętego założenia, że każdy, kto ceni sobie swobodę komunikacji pozbawionej nadzoru, jest potencjalnym zagrożeniem dla ładu i bezpieczeństwa publicznego.

Nie zapominajmy również o tym, że ta rzekomo szkodliwa anonimowość niejedno-

krotnie jest skutecznym narzędziem walki z urzędniczym bezprawiem i elementem ośmielającym tych, którzy są świadkami przestępstw, ale nie informują o nich w obawie o swoje bezpieczeństwo. Podobnie rzecz ma się z dziennikarzami i ich źródłami, które chronione są tajemnicą dziennikarską.

NIE DAJMY SIĘ ZWARIOWAĆ

Patrząc racjonalnie na implementowane w ustawie antyterrorystycznej zapisy, trudno nie odnieść wrażenia, że kiedy ustawodawca chce coś za wszelką cenę unormować w interesie bezpieczeństwa obywateli, następuje wylanie dziecka z kąpielą. Jeśli kontrowersyjny zapis faktycznie skomplikuje komuś życie, to z całą pewnością nie tym, w których jest oficjalnie wymierzony. Przystępcy będą nadal robić swoje z tą różnicą, że prawdopodobnie poszerzą działalność o czarnorynkową sprzedaż zarejestrowanych już „prepaidów” albo tysiącami będą sprowadzać karty SIM z innych krajów UE, w których podobne regulacje nie obowiązują. Nawet koszty połączeń nie będą stanowić bariery, ponieważ roaming przechodzi do historii. W ten sposób temat pozostanie nierozwiązany, a rodzimi operatorzy komórkowi stracą część klientów, a zapewne wzrosną również koszty obsługi.

Na szczęście dla tych, którzy cenią sobie prywatność w domu, anonimowość w biznesie czy bezpieczeństwo wykonywania wolnego zawodu, istnieją metody bezpiecznej komunikacji. Są to narzędzia, które nawet w przypadku niezdrowego zainteresowania osób postronnych gwarantują bezpieczeństwo ich użytkownikom. Nie muszą to być rozwiązania drogie ani skomplikowane. Są w Polsce firmy, które świadczą wsparcie dla bezpieczeństwa biznesu i ochrony informacji. Ich właściciele i pracownicy to zwykle eksperci z doświadczeniem w wywiadzie i kontrwywiadzie, którzy dostosowują rozwiązania do potrzeb odbiorcy.

A może źle na to wszystko patrzymy? Może taki zapis to rzeczywiście genialny sposób na to, jak za nasze pieniądze zafundować prawodawcy kolejną maszynkę do masowej kontroli. Tyle że cel tej maszynki ma niewiele wspólnego ze zwalczaniem zagrożeń, a koncentruje się jedynie na kontroli. A kontrola, jak to już ktoś kiedyś ładnie ujął, jest najwyższą formą zaufania. <